

Uchem recenzenta



Marcin Majchrowski

Życie często weryfikuje pierwotne plany i programowe zamierzenia. Bardzo cieszyłem się na spotkanie z jedną z największych osobowości ostatniego Konkursu Chopinowskiego, amerykańską pianistką Kate Liu. Czekalem, ponieważ jej recital mógł być jednym z najciekawszych podczas tegorocznego Festiwalu. Niestety, więcej ostatnio w kalendarzu Kate Liu skreślonych terminów, niż zrealizowanych zobowiązań. Szkoda, bo wystawia swoich fanów na wielką próbę cierpliwości. Wypada tylko mieć nadzieję, że ta passa się odwróci i Kate Liu będzie nas cieszyć swoją grą. Zastąpiła ją inna Amerykanka – Claire Huangci. Pianistka to z jednej strony utytułowana różnymi konkursowymi laurami (m.in. srebrny medal prestiżowego Konkursu ARD w Monachium, zwycięstwa w konkursach Chopinowskich w Darmstadt i Miami), z drugiej – bez powodzenia dwukrotnie startująca w warszawskim Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka

Chopina, a więc walcząca o uznanie swojego spojrzenia na twórczość naszego największego kompozytora w kolebce jego sztuki. Ambitnie podszła do sprawy i zestawiła program swojego recitalu w Dusznikach monograficznie. To rzadkość w ostatnich dekadach. Pianisci unikają wykonywania Chopina w takich dawkach, ponieważ jest to może w ogóle najtrudniejsze zadanie interpretacyjne, jakie można sobie wyznaczyć. Za tę chęć pokonania poprzeczki bardzo wysoko zawieszono – należy się Claire Huangci uznanie. Niestety, jego realizacja pozostawiała wiele do życzenia. Niby wszystko Huangci wie o literze i duchu muzyki Chopina i potrafi tekst odtworzyć, ale tutaj zaczynają się artystyczne schody. Jej Chopin jest dźwiękowo mocno przerysowany, traktowany dość brutalnie (czego przecież bardzo nie lubi), często ociera się o zwyczajny banał, albo wieje z niego nudą. Wrażliwości, finezji i delikatności jak na lekarstwo.

Niecodzienny był natomiast wieczorny recital Katarzyny Popowej-Zydroń. Oczekiwałem po nim równie wiele, co po odwołanym koncercie Kate Liu, ze świadomością, że artystyczne efekty będą diametralnie różne. Nie codziennie można usłyszeć grę pianistów, których główna aktywność zawodowa ogniskuje się na akademickiej pedagogice. Dziwne, bo tak być oczywiście nie powinno, ale to temat na zupełnie inny tekst. Katarzyna Popowa-Zydroń należy do pedagogów wyjątkowych, wychowała przecież m.in. Rafała Blechacza, zwycięzcę warszawskiego Konkursu, była też przewodniczącą jury tego Konkursu w 2015 roku. A był to konkurs o najwyższym artystycznym poziomie od kilku dekad. Kata-



rzyna Popowa-Zydroń ma więc swój udział zarówno w sukcesach Kate Liu, Seong Jin-Cho, jak i innych laureatów. Pewnie świadomość tych okoliczności mogła zaważyć na brzemieniu, które trzeba dźwignąć w dusznickim Dworcu. Zaważyła, ale nie wypominam niczego. Ważniejsze jest dla mnie, że byłem świadkiem koncertu, z którego zapamiętam niezwykle *Bagatele* op. 126 Beethovena, potraktowane z ekspresjonistyczną ostrością, zapamiętam wyrafinowanie zatrzymanego czasu w poetycko skonstruowanych *Klavierstücke* Schuberta. Zapamiętam też fascynujące *Mazurki*, proste dźwiękowo, ale wysmakowane agogicznie (dziękuję za tempo rubato!). Zapamiętam wreszcie ciekawy tonacyjnie układ chopinowskiej części programu (wielka modulacja z g-moll do As-dur), do której kluczem były potężne w jedną narrację dwa *Nokturny* op. 37. No i jeszcze dwa znakomite bisy: wzruszający *Mazurek a-moll* op. 17 nr 4 i *Impromptu Es-dur* op. 90 nr 2 Schuberta. To był niezwykle wieczór.

BIULETYN FESTIWALOWY

72.

**MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL
CHOPINOWSKI
DUSZNIKI-ZDRÓJ
4–12 sierpnia 2017**

NUMER

4

7 sierpnia 2017
3,00 zł

www.festival.pl



Stanisław Dybowski

Beethoven i inni...

Ignacy Jan Paderewski, zagadnięty w przerwie przedstawienia *Hrabiny* Stanisława Moniuszki w warszawskim Teatrze Wielkim o kompozytorów, którzy dla niego mają wielkie znaczenie, powiedział: „Chcesz pan poznać hierarchię moich muzycznych upodobań? Dobrze. Na pierwszym miejscu stawiam Beethovena, za nim Bacha, za nim Schumanna. – A Chopina? – Chopin czwarte zabierze miejsce. – Dlaczego tak daleko? – Ja bardzo kocham Chopina, ale nie mam do niego takiego szacunku, jaki żywię do Beethovena – uśmiechnął się i ciągnął dalej. – My z Chopinem tak żyliśmy się, on tak nasz, że go uwielbiać w zupełności nie możemy. Wie pan, to trochę tak: żaden człowiek nie jest wielkim dla swego kamerdynera.”

Tegoroczny festiwal tak się programowo ułożył, że Beethoven, obok Chopina, zajął ważne miejsce – znakomity dowód na słowa Paderewskiego, zacytowane wyżej. Dalej jego wypowiedź była następująca: „Proszę natomiast wziąć jakąkolwiek muzykę: Beethovena czy Mozarta, Haydna lub Schumanna, Mendelssohna albo Brahmsa [...] – ujrzymy podstawę, solidną podstawę muzyczną, głębię myśli i uczucia. Nie jest to powierzchowne, ograniczone do kombinacji barwy orkiestrowej i różnorodności tonu. Bach jest intelektualistą, lecz jest także bardzo uczuciowy. Z praktycznego punktu widzenia, dla pianisty Bach jest absolutną koniecznością z uwagi na jego robotę polifoniczną. Nie tylko od technicznej strony, ale i od strony muzycznej jest to sztuka wielka. Bach był geniuszem wszechstronnym. Był olbrzymem, nie tak dramatycznym jak Beethoven lub niebiańsko pogodnym jak Mozart. Był olbrzymem niby wyniosła wieża katedry gotyckiej.” Idąc tropem rozumowania Paderewskiego można przyjąć, że współcześni wykonawcy wybierają utwory również pod kątem wielkości kompozytorów, ustawionych według własnej hierarchii. Na ich decyzje wpływa także pragnienie pokazania czegoś szczególnie bliskiego oraz chęć podzielenia się z publicznością własnymi doznaniem! Melomani dusznickiego festiwalu, z pewnością zauważyli, że muzyka płynąca z tutejszych estrad wysłała spod piór głównie geniuszy wymienionych przez Paderewskiego. Od dwóch stuleci ich dzieła stanowią oś, wokół której budowane są programy; od dwóch stuleci zachwycamy się nimi i je podziwiamy, bo nieustannie wzbogacają nasz świat...



PROGRAM FESTIWALU

7 sierpnia 2017

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski
PROF. TAMÁS UNGÁR

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy
PAVEL KOLESNIKOV
Schubert, Schumann, Chopin

20.00 Recital fortepianowy
INGRID FLITER
Beethoven, Chopin

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

URZĄD MARSZAŃSKI WROCŁAWIA
**DOLNY
ŚLĄSK**
www.umwd.pl

NARODOWY
INSTYTUT
Fryderyka
CHOPINA

Dofinansowano z budżetu
Powiatu Kłodzkiego

**DUSZNIKI
ZDRÓJ**
Festiwal dofinansowany
przez gminę Duszniki Zdrój

Patronat

dwójka
POLSKE RADIO

TVP 3
WROCŁAW

**GAZETA
wyborcza**

Panorama
Ziemi Kłodzkiej

**THE WROCLAW
VOICE**
Multimedia Platform in Poland

Mecenasi i
sponsory:

Ciech

FUNDACJA
KGHM
POLSKA MIEDŹ

HARDY
WORKING TOOLS

Fundacja

Zem

**Dealer BMW
TEAM**

Organizatorzy szczególnie
dziękują Firmom:

STEINWAY & SONS

oraz

YAMAHA

za dostarczenie fortepianów.

Z Nowosybirsk do Londynu



Pavel Kolesnikov, młody rosyjski pianista, który wystąpi przed dusznicką publicznością o godz. 16:00, zagra utwory m.in. Schuberta i Chopina.

Mieszkający w Londynie Pavel Kolesnikov urodził się na Syberii w rodzinie naukowców. - W Nowosybirsku znajduje się gamach opery, gdzie mieści się jedna z największych scen w Europie. Jako dziecko chodziłem tam z rodzicami. W domu słuchałem wielu nagrań, zwłaszcza pieśni Schuberta oraz utworów w wykonaniu Richtera - wspomina pianista, który w dzieciństwie uczył się gry na fortepianie i skrzypcach. - Gdy miałem 6 lat rozpocząłem naukę gry na skrzypcach. Wtedy fortepian był moim dru-

gim instrumentem, dopiero w wieku 16 lat dokonałem ostatecznego wyboru - dodaje. Kolesnikov kształcił się w Konserwatorium Moskiewskim, w Royal College of Music w Londynie oraz w brukselskiej Queen Elisabeth Music Chapel. Jako obiecujący muzyk otrzymał wsparcie Christophera D. Buddena, Fundacji Stypendialnej Royal College of Music oraz Fundacji Hattori. Był także stypendystą Fundacji im. Benjamin Brittena i objęty został programem Artyści Nowej Generacji w BBC Radio 3.

Pianista za swój debiutancki występ w Wigmore Hall w styczniu 2014 r. otrzymał od „The Telegraph” rzadko przyznawaną pięciogwiazdkową ocenę.

Kolesnikov jest bardzo aktywnym muzykiem. Grywa w największych salach koncertowych świata. Jest gościem znanych festiwali, takich jak Spoleto Festival w USA, kanadyjskiego ChamberFest i Festiwalu w Banff. Chętnie występuje z orkiestrami, m.in. Rosyjską Narodową Orkiestrą Filharmoniczną, London Philharmonic, czy Toronto Symphony Orchestra. W maju tego roku pianista dał koncert wspólnie z orkiestrą symfoniczną BBC, a miesiąc wcześniej po raz pierwszy zagrał w Korei Południowej.



Chopin po argentyńsku



Pełna gracji i charyzmy artystka, ceniona za technikę i wrażliwość. Ingrid Fliter – bo o niej mowa – wystąpi już dziś wieczorem przed festiwalową publicznością (godz. 20:00).

Urodzona w Buenos Aires artystka rozpoczęła edukację pianistyczną w pod kierunkiem Elizabeth Westerkamp, następnie kontynuowała naukę w Europie u Vitaly'ego Margulisa w Hochschule für Musik we Fryburgu, w Rzymie u Carlo Bruna oraz w Akademii Pianistycznej „Incontri col Maestro” w Imoli pod kierunkiem Franca Scali i Borisa Petrushansky'ego. Współpracowała również z takimi artystami, jak Zoltán Kocsis, Louis Lortie, Alexander

Lonquich i Alfred Brendel. - Wiele impulsów w moim życiu sprawiło, że jestem kim jestem. Mam na myśli m.in. kontakt z publicznością, kolegami po fachu, granie w różnych salach koncertowych. Nie mogę nie wspomnieć o rodzinie, która wprowadziła mnie w piękny świat sztuki. Mój chłopak, który jest klarncistą, jest dla mnie największym wsparciem i źródłem wymiany muzycznych doświadczeń - wylicza Ingrid.

Artystka zaliczana jest do grona najwybitniejszych interpretatorów muzyki Chopina. Jej dwa albumy z muzyką Chopina nagrane dla „EMI Classics” otrzymały pięciogwiazdkowe recenzje oraz zdobyły nagrody magazynów „Gramophone” i „Classic FM”. Wysoko oceniono również najnowsze nagranie Fliter (koncerty Schumanna i Mendelssohna). Pianistka zaraża słuchaczy swoim entuzjazmem, a każde jej wykonanie cechuje świeżość i poetyckość. - W życiu muzyka najtrudniejsze jest oddawanie uczuć. Nie zawsze można wyrazić siebie w taki sposób, w jaki by się chciało lub planowało – dodaje.



Przyjaciele stroiciele



Chociaż stroją i serwisują fortepiany dwóch konkurencyjnych marek, tworzą zgraną grupę przyjaciół-fachowców. Piotr Zima oraz bracia Jarosław i Michał Bednarscy przygotowują instrumenty dla artystów goszczących na dusznickim festiwalu.

- To już 21 festiwal w Dusznikach, podczas którego stroję fortepiany dla artystów. Chociaż zajmujemy się instrumentami konkurencyjnych marek, nie rywalizujemy ze sobą. Przyjaźnimy się i tworzymy sympatyczną grupę. Podwaliny tej przyjaźni zainicjował nieżyjący już Erwin Stütz – mówi Piotr Zima zajmujący się serwisem fortepianu Steinway. Jak przyznają stroiciele nie ma jed-

noznacznych przesłanek, które wskazywałby, że jedna marka robi lepsze instrumenty od drugiej. – Akustyka, preferencje pianisty, a nawet utwory jakie będą grane, to wszystko składa się na wybór marki fortepianu przez pianistę – mówi Michał Bednarski, stroiciel Yamahy. – Wiele zależy od przyzwyczajenia, ale i od repertuaru, jaki wykonują artyści. Bywały koncerty, podczas których pianiści zmieniali

instrumenty – pierwszą część grali np. na Yamasze, a drugą na Stainwayu ponieważ pewne utwory brzmiały według nich lepiej na fortepianie innej marki – dodaje Piotr Zima.

W pracy stroiciela nie ma utartych schematów. – Na serwis instrumentów składa się wiele czynników, jak chociażby pogoda i wilgotność powietrza – mówi Jarosław Bednarski, stroiciel Yamahy.

Stroiciele przyznają, że dusznicki Dworek Chopina jest wymagającą salą koncertową pod względem akustyki, ale doświadczeni stroiciele zawsze stają na wysokości zadania.

